

Zniszczony ośrodek medyczny

Antyhumanitarne działanie spadochroniarzy USA

22 bm. Agencja Associated Press w depeszy z Sajgonu podała, że jednostki 173 brygady spadochronowej wykryły w gęstej dżungli na obszarze prowincji Ben Cat (64 km na północny zachód od Hanoi) duży ośrodek medyczny partyzantów południowowietnamskich. Był on złożony z 25 zabudowań mogących pomieścić dwa tysiące pacjentów.

Rzecznik amerykański twierdzi, że ten ośrodek, połączony siecią podziemnych przejść był już opuszczony przez partyzantów. Jednakże dziewięciu partyzantów zabito, a 44 osoby „podejrzane” aresztowano podczas oblawy zarządzanej w okolicach. Spadochroniarze skonfiskowali znalezione leki i materiały opatrunkowe, a cały ośrodek zniszczyli. W operacjach na obszarze Ben Cat uczestniczą prócz Amerykanów oddziały wojsk sajsjońskich i nowozelandzkich.

We wtorek 4 patriotów południowowietnamskich zostało skazanych na karę śmierci za zorganizowanie 20 września w Da Nang, masowej demonstracji antyamerykańskiej. Wyrok wykonano w środę, na stadionie miejskim w Da Nang.

Naczelne dowództwo Wietnamskiej Armii Ludowej przesłało we wtorek pismo gratulacyjne do ludowych jednostek sił zbrojnych w prowincji Ha Bac, Lang Son, Quang Ninh i Ha Tinh, w związku z zestrzeleniem 20 września 9 samolotów USA i wzięciem do niewoli pilotów amerykańskich.

Południowowietnamskie Towarzystwo Obrony Matek i Dzieci zwróciło się z apelem do kobiet wszystkich krajów w którym wzywa do wycofania przez rząd USA swych wojsk z Wietnamu Południowego.

Zgodnie z wiadomościami napływającymi z Sajgonu ludność tego miasta odczuwa brak wody i elektryczności.

Uderzający jest kontrast z sytuacją w bazach wojskowych, domach, hotelach i lokalach rozrywkowych, oddanych do dyspozycji wojskowych amerykańskich. Dostawy wody i elektryczności są

PAP RADIO INF WK TELEFONEM
RADIO INF WK TELEFONEM
INF WK TELEFONEM
PAP RADIO INF WK TELEFONEM
RADIO INF WK TELEFONEM
INF WK TELEFONEM

Tito w Bułgarii

Specjalnym pociągiem przybył w środę do Sofii prezydent SFRJ, sekretarz generalny Związku Komunistów Jugosławii – Josip Broz Tito. Na dworcu przywitał go pierwszy sekretarz KC BPK, premier Todor Żiwkow, przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Narodowego LRB – Georgi Trajkow oraz inne osobistości.

Saratat wraca do Włoch

We wtorek wieczorem przybył do stolicy Wenezueli, Caracas, prezydent Włoch, Sarat. W czwartek odleci on w drogę powrotną do kraju, kończąc w ten sposób podróż po sześciu krajach Ameryki Łacińskiej.

Wizyta Ne Wina w ZSRR

Przewodniczący Rady Rewolucyjnej Związku Birmiańskiego generał Ne Win, który przebywał w Związku Radzieckim z wizytą oficjalną, odwiedził w środę Wojskową Akademię Wojsk Pancernych.

Ponowne otwarcie

Rząd algierski uchylił zarządzenie w sprawie zamknięcia biura kubańskiej agencji prasowej – „Prensa Latina”. Biuro to było nieczynne od czasu wydarzeń związanych z zamachem stanu w dniu 19 czerwca.

Tragedia na torze

W prowincji Oriente wydarzył się wypadek na torze kolejowym: pociąg rozbił nadjeżdżający autobus, zabijając 14 osób.

Zaginiony izotop odnaleziony

Intensywne poszukiwania izotopu promieniotwórczego, zaginionego na budowie Elektrowni Pątnów uwięzione zostały sukcesem. W środę w godzinach południowych, w miejscowości Kuźnica w pow. Konin, pracownik zatrudniony na budowie elektrowni odnalazł pojemnik defektoskopu, zawierający szkodliwy dla zdrowia ludzkiego preparat promieniotwórczy Iryd 192. (PAP).



WIELKOPOLSKI

Rok XXI
Wyd. AB

Poznań
czwartek, 23. IX. 1965

Cena 50 gr
Nr 226 (6723)

Rozkaz: „wstrzymać ogień” na froncie indyjsko-pakistańskim

Realizacja uchwały Rady Bezpieczeństwa ONZ

Premier rządu indyjskiego Lal Bahadur Shastri oświadczył w środę w parlamencie że wojska indyjskie otrzymały rozkaz zaprzestania ognia na wszystkich odcinkach frontu.

Premier podkreślił, że „wszelkie działania przeciwko wojskom pakistańskim ustają o godz. 3.30 rano w dniu 23 września czasu indyjskiego – czyli w dniu 22 września o godz. 22.00 czasu Greenwich” – jak to zostało ustalone w uchwale Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Jak donoszą z Karaczi, radio pakistańskie podało w środę, że prezydent Pakistanu Mohammad Ayub Khan, wydał wojskom pakistańskim „rozkaz zaprzestania wszelkich działań przeciwko wojskom indyjskim w dniu 23 września o godz. 3 rano czasu pakistańskiego, czyli w dniu 22 września o godz. 22.00 czasu Greenwich”.

Sekretarz generalny ONZ, U Thant, postawił w stan gotowości 10 wojskowych obserwatorów Narodów Zjednoczonych, którzy mieliby nadzorować wprowadzenie w życie rezolucji o zaprzestaniu walk. W najbliższym czasie do Kaszmiru odleci grupa 30 takich obserwatorów, którzy dotychczas przebywali w Palestynie. U Thant przypuszcza, że trzeba będzie powiększyć liczbę obserwatorów o 60 osób cywilnych.

Konferencja w Tokio

Atom w służbie pokoju

Dziwająca generalna konferencja Międzynarodowej Agencji do Spraw Energii Atomowej kontynuuje w Tokio obrady.

Szef delegacji radzieckiej, przewodniczący Państwowego Komitetu do Spraw Wykorzystania Energii Atomowej ZSRR A. Pietrosjanc przedstawił projekt rezolucji o zakazie stosowania broni nuklearnej. Autorami projektu rezolucji są delegacje ZSRR, Białorusi, Ukrainy, Bułgarii, Węgier, Kuwejtu, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii i ZRA.

Wspólne posiedzenie Egzekutywy KW PZPR i Prezydium WK ZSL

Dnia 22 września 1965 roku odbyło się wspólne posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu i Prezydium WK ZSL w Poznaniu. W trakcie obrad dokonano oceny współpracy PZPR i ZSL w zakresie realizacji polityki rolnej, intensyfikacji produkcji rolnej i działalności społeczno-politycznej ogniw PZPR, ZSL na wsi.

Tematem obrad były także problemy realizacji Gromadkich Programów Wyborczych Komitetów Frontu Jedności Narodu i postulatów zgłoszonych przez wyborców w okresie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

XX Sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęta

We wtorek rozpoczęły się obrady XX sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Na pierwszym posiedzeniu 110 głosami (na ogólną liczbę 112) przewodniczącym XX sesji Zgromadzenia wybrany został minister spraw zagranicznych Republiki Włoskiej Amintore Fanfani.

Przedstawiciele 10 krajów – członków ONZ Albanii, Algierii, Burundi, Kambodży, Kongo (Brazzaville) Kuby, Ghany, Gwinei, Mali i Rumunii, wystosowali we wtorek list do sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych U Thanta. Zwracając się oni z prośbą o wpisanie na porządek obrad XX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ sprawy przywrócenia Chińskiej Republiki Ludowej jej praw w Organizacji Narodów Zjednoczonych. (PAP)

Piękny czyn angielskich alpinistów

Przebywająca w naszym kraju grupa alpinistów angielskich ze słynnym zdobywcą Mont Everestu – Johnem Huntem zadeklarowała swą pomoc przy oduczowaniu i porządkowaniu Warszawy. W dniach 21 i 22 bm. sportowcy angielscy dali pokaz pięknej, rzetelnej pracy, porządkując wraz z warszawiakami otoczenie Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej przy ul. Okólnik. (PAP)

wości 10 wojskowych obserwatorów Narodów Zjednoczonych, którzy mieliby nadzorować wprowadzenie w życie rezolucji o zaprzestaniu walk. W najbliższym czasie do Kaszmiru odleci grupa 30 takich obserwatorów, którzy dotychczas przebywali w Palestynie. U Thant przypuszcza, że trzeba będzie powiększyć liczbę obserwatorów o 60 osób cywilnych.

We wtorek w Karaczi studenci pakistańscy spalili bibliotekę amerykańską w centrum tego miasta. W środę rząd pakistański zamknął wszystkie uczelnie w Karaczi, wyraził wobec przedstawicieli USA ubolewanie oraz zgłosił gotowość pokrycia wszystkich szkód.

Agencja Nowych Chin donosi, że w nocy z 21 na 22 września br. wojska indyjskie zniszczyły 56 bunkrów i innych mniejszych umocnień w strefie granicznej między Sikkim a Chińską Republiką Ludową, po czym wycofały się na terytorium rejonu Sikkim.

Jak wiadomo, rząd ChRL w nocy skierowanej do rządu indyjskiego domagał się zniesienia tych umocnień do godz. 24.00 w dniu 21 września.

Natomiast rzecznik rządu indyjskiego zaprzeczył wiadomości podanej przez Agencję Nowych Chin o znieszeniu przez wojska indyjskie umocnień w strefie granicznej między Sikkim a ChRL. (PAP)

Archeolodzy radzą nad prehistorią Słowiańszczyzny

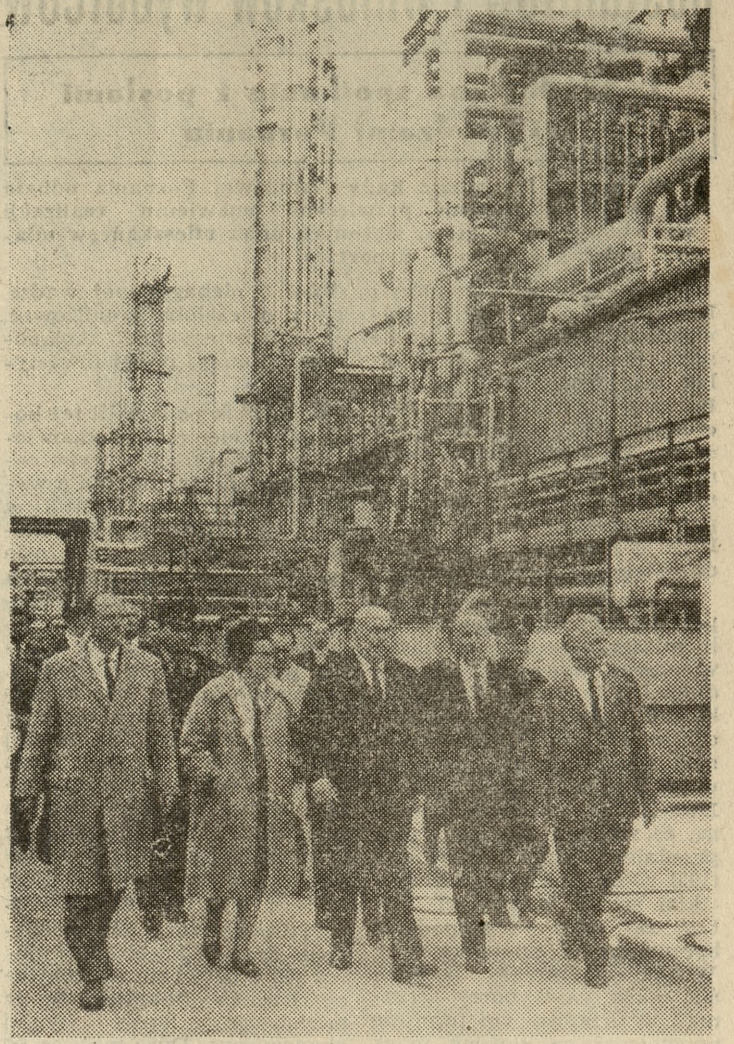
Gdzie znajdowała się najdawniejsza ojczyzna Słowian, jaka była ich kultura materialna i duchowa oraz kontakty z sąsiednimi ludami, jak rozdzieli się pierwsze organizmy państwowe na Słowiańszczyźnie – oto tematy, które stanowią przedmiot, obrad I Międzynarodowego Kongresu Archeologii Słowiańskiej w Warszawie. Uczestniczy w nim 500 uczonych z szeregu krajów Europy, przede wszystkim słowiańskich oraz z nimi sąsiadujących.

Omawiana była m. in. sprawa ciągłości osadniczej na terenach północnej Polski w ostatnich wiekach przed naszą erą. Główny referat, poświęcony temu zagadnieniu wygłosił nestor polskiej archeologii prof. Józef Kostrzewski.

Przetargi

W środę zebrał się gabinet boński pod przewodnictwem Erharda, by zastanowić się nad sytuacją polityczną po niedzielnym wyborach. W Bonn coraz bardziej ugruntowuje się opinia, iż rozmowy mające na celu utworzenie nowego rządu NRF będą miały charakter trudnych przetargów.

J. Cyrankiewicz w Austrii



Premier Cyrankiewicz zwiedza rafinerię ropy naftowej w Schwechat pod Wiedniem. CAF – fot. Szyperko

Przemysł meblarski i zbożowo-młynarski wykonały 5-latkę

18 września br. Zjednoczenie Przemysłu Meblarskiego w Poznaniu poinformowało swe władze o wykonaniu zadań planu 5-letniego. W porównaniu z rokiem 1960 produkcja mebli w kraju wzrosła o 65 procent. Ich eksport wzrósł w tym czasie ponad trzykrotnie. Do końca roku fabryki mebli zamierzają dać ponadplanową produkcję o wartości 1,3 miliarda złotych.

Dzień Armii Bułgarskiej

Depesza M. Spychalskiego

Z okazji dnia Bułgarskiej Armii Ludowej minister obrony narodowej PRL, Marszałek Polski Marian Spychalski przesłał na ręce ministra obrony narodowej Bułgarskiej Republiki Ludowej gen. armii Dobri Dżurowa depeszę z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami dla żołnierzy bratniej armii.

Pracownicy 26 zakładów przemysłu zbożowo-młynarskiego w woj. poznańskim mają powód do dumy: w dniu 31 sierpnia br. zrealizowali bowiem zadania planu 5-letniego.

Plan przemiału wykonano w 109,9 procent, a przetworów mącznych na zaopatrzenie rynku wewnętrznego dostarczono o 151 000 ton więcej niż zakładano w planie. Przekroczono również plan produkcji przetworów paszowych (śruta, otręby) o 15,8 procent. Przewidywano 766 tys. ton, a przekazano wytwórniom pasz i rolnikom 887 tys. ton. Wartościowo wypracowano nadwyżkę ponad 1,3 mld. złotych, co pozwoli na odpowiednie zwiększenie akumulacji.

Do końca roku bieżącego, za kłady podległe Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego przeobrazi jeszcze ponad plan 450 tys. ton ziarna – wartości 2,5 mld. zł. (kj)

Plan rozwoju gospodarczego W. Brytanii

W Londynie opublikowano w czwartek pierwszy 5-letni plan rozwoju gospodarczego W. Brytanii. Rząd przywiązuje doń dużą wagę i nadziei, że doprowadzi on do zwalczenia nieustannych deficytów w bilansie płatniczym, a także że przyczyni się do odzyskania zaufania wyborców i stanie się dla partii odskocznią w przyszłej kampanii wyborczej. Podstawowym celem planu jest zwiększenie o 25 proc. produkcji w okresie do 1970 r., tzn. niemal dwukrotnie zwiększenie rytmu ekspansji ekonomicznej. W tych ramach rząd chce zrealizować trzy główne zamiary: uzdrowienie bilansu płatniczego, zwiększenie wydajności przemysłu oraz zlikwidowanie braku siły roboczej.

Morderca czterech policjantów schwytany

38-letni mechanik precyzyjny Palle Serensen przyznał się we wtorek wieczorem, że zabił czterech oficerów policji w ub. sobotę. W ten sposób po 87 godzinach zakończyło się śledztwo w największej w bież. stuleciu w Danii sprawie o morderstwo.

Ocena realizacji postulatów i wniosków wyborców

J. Szydłak na spotkaniu z posłami i władzami Poznania

W gmachu Prezydium Rady Narodowej Poznania odbyło się 20 bm. posiedzenie, poświęcone omówieniu realizacji wniosków i postulatów, złożonych przez mieszkańców miasta podczas kampanii wyborczej.

W posiedzeniu uczestniczyli I sekretarz KW PZPR przewodniczący Wojewódzkiego Ze- społu Poselskiego — J. Szydłak oraz posłowie Poznania: Barbara Gruszkiewicz, W. Kiet- czewski, Wł. Szymczak i prof. dr Jan Wasicki. Ponadto obecni byli przedstawiciele dziel- nicowych instancji partyjnych, przewodniczący prezydium DRN, a także przewodniczący dzielnicowych komitetów FJN.

Z przebiegiem wykonania postulatów i wniosków w ska- li miasta zapoznał obecnych wiceprzewodniczący Prezy- dium RN Poznania, Z. Rudnic- ki. Jak wynika z tej wypowie- dzi, w naszym mieście wpłynę- ły wiosną br. 1653 wnioski, w tej liczbie w dzielnicach — 1105. Z Rudnicki zwrócił uwa- gę, że wnioski złożone w po- przedniej kampanii wyborczej (1961 r.) dotyczyły przede wszy- stkim spraw lokalowych. W tym zaś roku — gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Wiceprzewodniczący podkre- ślił także, że wyborcy otrzy- mali w przepisowym terminie odpowiedzi na złożone przez siebie postulaty. Zdarzają się jednak przypadki, że odpowie- dzi te nie są wyczerpujące i tym samym nie zadowalają wnioskodawców. Kontrolę oraz nadzór nad realizacją postula- tów sprawują poszczególne ko- misje rad narodowych.

Ze sprawozdań składanych przez przewodniczących dziel- nicowych komitetów FJN wy- nikalo, że prezydium poświęca- ło wiele uwagi prawidłowej rea- lizacji postulatów.

Na posiedzeniu zabrał też głos I sekretarz KW PZPR, J. Szydłak. Poruszył on kilka istotnych zagadnień, dotyczą- cych sprawniejszego przebiegu załatwiania wniosków i postu- latów wyborców. M. in. J. Szydłak zwrócił uwagę, że na- leżałoby jeszcze raz rozpatrzyć i przejrzyć wnioski odrzucone z uwagi na brak na ich wyko- nanie środków finansowych. Może się przecież zdarzyć, że wśród nich znajduje się po-

Kandydaci na kosmonautów

W ośrodku badań kosmicz- nych w Houston wyznaczono już kandydatów, którzy w przyszłym roku dokonają dwu- dniowego lotu po orbicie w kabinie „Gemini-8”. Przyszły- mi kosmonautami są: 35-letni były pilot doświadczalny Neil Armstrong oraz 33-letni Da- vid Scott również były pilot doświadczalny.

Program „Gemini-8” prze- widuje m. in. długi „spacer” w Kosmosie. Kabinę opuści David Scott. (PAP)

Drugi Biskupin...

Jak wykazały ostatnie badania na grodzisku w Smuszewie w po- wiecie Wągrowie, jest ono praw- dziwą „kopią” słynnego na świe- cie Biskupina. Grodzisko luży- ckie pochodzi z tego samego okre- su, to znaczy z początku epoki żelaza i ma niemal identyczną jak w Biskupinie zabudowę prze- strzenną, taką samą konstrukcję falochronów, pomostu, ulic, wa- łów i domów. Gorszy jest nieste- ty stan zachowania grodziska. Stosunkowo dobrze przetrwały je- dyne falochrony. Prace wyko- paliskowe w Smuszewie zostaną zakończone w przyszłym roku. (PAP)

Po odroczeniu obrad rozbrojeniowych

Szefowie delegacji 4 krajów zachodnich na genewską kon- ferencję rozbrojeniową, której obrady odroczono 16 bm., po- informowali w piątek Stałą Radę NATO o przebiegu 8-ty- godniowych dyskusji. W roz- mowach wzięli udział delega- ci: USA Foster, W. Brytania lord Chalfont, Kanady Burns i Włoch Cavalletti. (PAP)

W. Brytania wycofuje okręt atomowy

Koła admiralicji brytyjskiej podały, że pierwszy brytyjski okręt podwodny o napędzie atomowym, wyposażony w torpedy typu konwencjonalne go, został wycofany ze służby, wobec stwierdzenia szczerlin w spoiniach kadłuba. Urzę- dnicy admiralicji zapewniają, że nie grozi to żadnym nie- bezpieczeństwem radioaktyw- nego promieniowania.

Okręt podwodny został od- dany do użytku przed dwa- ma laty i przeplynał już 80 tysięcy mil morskich. Repe- racja i normalny remont bę- dą trwały około roku.

Te same koła podają jedno- cześnie, że realizacja progra- mu budowy czterech okrętów podwodnych z wyrzutniami pocisków atomowych „Pola- ris” prawdopodobnie ulegnie zwłocze, prace bowiem nie są dotychczas zaawansowane. (PAP)

Nowa tkalnia w Turku?

Kontury przyszłej 5-latki w przemyśle lekkim Wielkopolski

W tych dniach Zjednoczenie Przemysłu Tkanin Jedwab- nych i Dekoracyjnych w Łodzi zakończyło prace nad projek- tem przyszłego planu 5-letniego, uwzględniającego wnioski załóg z dyskusji przedjazdowej. Jak w tym planie uwzględ- niona została Wielkopolska?

Zjednoczenie proponuje re- sortowi przemysłu lekkiego asygnowanie w latach 1966 do 1970, ponad pół miliarda zło- tych na inwestycje w Kaliszu i Turku. Gros tych środków proponuje się przeznaczyć na rozbudowę i modernizację już istniejących zakładów. I tak:

► W kaliskiej „Pluszowni” zamierza się kontynuować mo- dernizację wykańczalni i wy- budować oddział produkcji fu- terek dzianych. Poza tym —

Jakość sprzętu elektrotechnicznego pozostawia jeszcze dużo do życzenia

Obrady Prezydium Komitetu Nauki i Techniki

Program podniesienia jakości wyrobów i unowocześnienia produkcji w przemyśle elektrotechnicznym dyskutowany był na posiedzeniu Prezydium Komitetu Nauki i Techniki. Obradom przewodniczył wicepremier E. Szyr.

Rola i znaczenie przemysłu elektrotechnicznego znalazły swój wyraz w projekcie nad- chodzącej 5-latki. Plany prze-

widują znaczne wzmocnienie zaplecza naukowo-techniczne- go tego przemysłu. Zakłada się m. in. wzrost kadry inżynier- ryjno-technicznej (do 23 proc. ogółu zatrudnionych), zwięk- szenie liczby absolwentów wyż- szych uczelni w specjalno- ściach potrzebnych przemysło- wi elektrotechnicznemu.

Pożegnalna audjencia

Przewodniczący Rady Pań- stwa Edward Ochab przyjął 21 bm. na audjencji pożegnanej ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Stanów Zjed- noczonych Ameryki w Polsce — Johna M. Cabota. (PAP)

W dyskusji nad tymi proble- mami zastępca przewodniczą- cego KNIT — B. Adamski zwrócił uwagę na konieczność szerokiego wykorzystania w tym przemyśle maszyn mate- matycznych do prac projek- towych i konstrukcyjnych. Nadchodząca 5-latka stawia przed elektrotechniką poważ- ne zadanie: 60 proc. wyrobów tego przemysłu powinno utrzy- mywać się w tzw. grupie „A” — reprezentującej najwyższy poziom techniczny.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono bazie doświadczal- nej przemysłu elektrotechnicz- nego. Jej aktualny stan nie zabezpiecza niestety potrzeb w dziedzinie nowej techniki. Pre- zydium Komitetu ustaliło więc konieczność zwiększenia środ- ków inwestycyjnych przezna- czonych na budowę i wyposa- żenie najpilniejszych obiekt- ów. Przemysł ciężki, chemicz- ny, lekki, drzewny i budowni- ctwo — oto najważniejsi dostawcy, którzy dotychczas nie wywiązują się ze swoich ob- wiązków. A od jakości dostar- czanych przez nich wyrobów zależy postęp i unowocześnie- nie produkcji elektrotechnicz- nej. Prezydium KNIT zwróci- ło uwagę na konieczność sku- tecznej poprawy tej sytuacji.

Do ważniejszych pozycji na liście wyrobów przemysłu elek- trotechnicznego, przygotowy- wanych lub wprowadzanych do produkcji w nadchodzącym planie 5-letnim należy wyposa- żenie elektryczne do lokomo- tywy spalinowo-elektrycznej 1700 KM (próby prototypów w przyszłym roku) i wyposażenia lokomotyw szybkiebieżnych, rozwijających prędkości 140 i 160 km/godz. Przemysł podej- mie także prace nad nowymi silnikami ognioszczelnymi dla górnictwa (prototypy w latach

zakupić z importu 55 maszyn dziewiarskich oraz partycypo- wać w kosztach rozbudowy ur-zędzeń komunalnych Kalisza.

► W kaliskich „Koronkach” zamierza się rozbudować haf- ciarnię.

► W kaliskich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego pla- nuje się zakończyć rozbudowę i modernizację wykańczalni, wstawić do niej brakujące, no- woczesne maszyny oraz dokoń- czyć budowę nowej turbinow- ni.

Popierany przez Egzekutywę KW PZPR wniosek załogi o wybudowanie tam nowego od- działu produkcji dywanów igłowych, resort polecił rozpa- trzyć w dwóch wariantach lo- kalizacyjnych: Kalisz — Toma- szów. Zwycięży wariant ekono- miczniejszy. Niemniej Zjed- noczenie popiera Kalisz. Za- kłady Jedwabnicze Kalisza produkują już bowiem dywa- ny igłowe i zapłaciły „fryco- we” za naukę, mają pewne rezerwy mocy w specjalistycz- nych maszynach do podkleja- nia i podstrzyżania dywanów, wybudowały oczyszczalnię ście- ków polatexowych itp. czego w Tomaszowie nie ma.

Zjednoczenie złożyło również w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów wniosek o zlokalizowanie w Turku dużej tkalni jedwabiu z 1200 kros- nami typu „Sauer”. Budowa tej tkalni miałyby być realizo- wana w latach 1969—71 i ko- sztowaćaby około 220 mln. zł. (pch)

Alarm w Scotland Yardzie

W tym tygodniu będą przewie- zieni do więzienia w Durham dwaj uczestnicy słynnego „napa- du stulecia”. Tożsamość dwóch więźniów oraz dzień, w którym zostaną przewiezieni do tego wię- zienia, trzymane są przez policję w głębokiej tajemnicy. Te nad- zwyczajne środki ostrożności pod- jęte zostały na skutek pogłosek, jakie rozszedły się ostatnio w świecie przestępczym Londynu.

Zgodnie z tym pogłoskami, członkowie gangu, który dokonał napadu na pociąg pocztowy, pro- jektowali porwanie swego kompa- na Douglasa Gordona Goody'a w czasie przewożenia go z Manches- teru do więzienia w Durham w dniu 14 lipca br. Członkowie ban- dy — jak się wydaje — chcieli urządzić zasadzkę i obrzucić kon- wój granatami. Jednakże Douglas Gordon Goody, skazany na 30 lat więzienia, obawiając się, że zo- stanie zabity przez swoich kompa- nów pozostających na wolności, ostrzegł policjantów, którzy w ostatniej chwili zmienili trasę, jaką miał być wioziony. (PAP)

Wypowiedź rzecznika MSZ NRD

W toku zwolanej ostat- nio w Ministerstwie Spraw Zagranicznych NRD konferen- cji prasowej, szef Wydziału Prasowego Ministerstwa wy- powiedział się na temat wizy- ty delegacji polskiej w Pary- żu, określając ją jako „wiel- ki sukces”.

Oświadczył on, że NRD po- pie- ra każdy krok i przedsięwzię- cie polityczne zmierzające do złagodzenia napięcia w Euro- pie. Za taki krok NRD uwa- ża również aktualną wizytę szefa rządu polskiego w Pary- żu i jego rozmowy z polityka- mi francuskimi. W tym sen- sie wizyta ta stanowi poważ- ne osiągnięcie i zostaje — po- dobnie jak i zacieśniająca się współpraca polsko-francuska — przyjęta z zadowoleniem przez każdego obywatela NRD”. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

XIX Posiedzenie KW RWPG

W dniu 21 bm. w siedzibie Rady Wzajemnej Pomocy Gos- podarczej w Moskwie wice- premier Piotr Jaroszewicz — aktualny przewodniczący Ko- mitetu Wykonawczego RWPG — otworzył XIX posiedzenie tego kierowniczego organu Rady. W obradach biorą udział wicepremierzy rządów wszystkich krajów członkow- skich Rady.

Wtorkowe obrady KW RWPG poświęcone były przede wszystkim podstawowym problemom bilansu paliwo- wo-energetycznego, wynikają- cym z koordynacji planów rozwoju gospodarczego w tym zakresie na lata 1966—70. Rzą- dy krajów RWPG zapoznaly się z odpowiednimi opracowa- niami przygotowywanymi przez stałe komisje Rady, a miano- wicie — węglową, do spraw nafty i gazu oraz energetycz- ną. Członkom Komitetu Wy- konawczego został także przed- stawiony zbiorczy referat obejmujący całość zagadnień oraz niektóre wnioski, przygo- towany przez Biuro KW do spraw zbiorczych zagadnień planów rozwoju gospodarcze- go, w którym uczestniczą za- stępcy przewodniczących rząd- owych organów planowania krajów członkowskich. (PAP)

Wojewódzkie spotkanie sołtysów

Uzupełniając podaną we- wczorajszym „Głosie” wia- domość o spotkaniu sołtysów wo- jewództwa poznańskiego nale- ży dodać, że 3 października br. w Poznaniu spotkają się oni nie tylko z przedstawicielami władz centralnych, Egzekuty- wą KW PZPR i Prezydium WRN, ale także z kierowni- ctwami WK ZSL i WK SD.

„The Guardian” o stosunkach W. Brytanii ze Wschodem

Z okazji powrotu z podróży do Polski ministra spraw za- granicznych W. Brytanii, Stewarta, dziennik „The Guardian” poświęcił artykuł redakcyjny sprawie stosunków W. Bry- tanii z krajami Europy wschodniej.

Krytykując stanowisko W. Brytanii, która nie uznała do- tychczas oficjalnie granicy na Odrze i Nysie, ani nie ogło- siła nieważności Układu Mo- nachijskiego z 1938 r., dzien- nik pisze m.in.:

— Może być tylko jeden po- wód odmowy uznania grani- cy na Odrze i Nysie, a miano- wicie błędne przekonanie, że pewnego dnia będziemy mo- gli wykorzystać akt uznania jako argument przetargowy w rokowaniach dotyczących przyszłości Europy. Ten op- tymistyczny pogląd nie bie- rze pod uwagę faktu, że epo- ka tajnej dyplomacji już mi- nęła.

Uznanie linii Odra — Nysa nie ma obecnie żadnej warto- ści przetargowej, odkał opi- nia publiczną we wszystkich krajach europejskich — z wy- jątkiem Niemiec zachodnich — zaakceptowała definitywny charakter wschodnich granic Niemiec. Wie o tym cały świat, włącznie z Polakami i Czechosłowakami, którzy chcą raczej potwierdzenia faktu.

W Dominikanie przekazywanie broni

We wtorek wygłosił w Santo Domingo termin złożenia bro- ni przez wojska konstytucyj- ne ustalony na mocy porozu- mienia między plk. Caamano a Hectorem Godoy'em szefem nowego rządu dominikańskie- go. Dawni żołnierze Caamano przekazywali władzom nowe- go rządu karabiny maszyno- we, moździerze i ręczną broń piechoty.

Tego samego dnia przed gmachem jednej ze szkół w Santo Domingo, gdzie kwate- rują oddziały brazylijskie ze- brał się tłum 800 studentów, którzy domagali się wycofania wszystkich obcych wojsk z Dominikany. Brazylijczycy rzu- cili dwie bomby z gazem łza- wiącym oraz kilkakrotnie strze- lali w powietrze. (PAP)

POZYTECZNA, CZYNNĄ ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH ZDOBEDZIESZ we „WSPÓLNEJ SPRAWIE” Stalingradzka 32/40, Berwińskiego 2/3/4 K6774

Upośledzeni spod znaku ciągnika

Specyficzną cechą produkcji rolnej jest dążenie do maksymalnego skrócenia czasu pielęgnacji upraw roślnych i dokonywania zbiorów. Im szybciej przeprowadzi się orki i żniwa, tym lepsza będzie plaba pod zasiewy ozime; im prędzej upora się rolnik z sie-
kami, tym dłuższy będzie okres przedzimowej wegetacji, gwarantując lepsze prze-
życie ozimin; im krótszy okres zbiorów, tym mniejsze straty.

Potrzeby produkcji roślinnej można zaspokoić w ciągu 100 dni w roku, co daje optymalną możliwość przepracowania cią-
gnikiem około tysiąca godzin. Tymczasem traktorzyści kółek rolniczych otrzymują wynagrodzenie zależne od czasu pracy. Przy obowiązującej stawce 8 zł za godzinę wynosi 8000 zł w stosunku rocznym, czyli niecałe 700 zł miesięcz-
nie. Osobisty interes skłania więc traktorzystów do unikania pośpiechu, co koliduje z interesem produkcji rolnej, której przecież mają służyć. Nie dotyczy to oczywiście zatrudnionych w państwowych gospodarstwach rolnych. Tu bowiem nie zabraknie zajęcia przez okrągły rok.

Już ten przykład mówi o wewnętrznej sprzeczności obowiązującego obecnie statusu traktorzystów kółek rolniczych i ich obecnym układzie organizacyjnym. Przykłady z innych dziedzin można mnożyć. W rokrocznie rosnącej liczbie kierowców ciągników, zatrudnionych w różnych gałęziach gospodarstwa narodowego, wyjeżdża na kolonie letnie. Przywilejów tych pozbawione są dzieci traktorzystów „kółkowych”, bowiem ich pracodawcy nie mogą zabezpieczyć środków kolonijnych.

Obowiązujące w naszym kraju ustawodawstwo pracy stawia, że każdy zatrudniony musi być zbadany przez lekarza co dwa lata, w niektórych przypadkach nawet co pół roku. Natomiast nie posiadający układu zbiorowego traktorzysta „kółkowy” idzie do lekarza dopiero gdy zachoruje. Z reguły też nie korzystają oni z zasiłków rodzinnych, bowiem przerwa w ich pracy przekracza ustawowe 3 miesiące.

Nikt do tej pory nie interesuje się warunkami higieny i bezpieczeństwa pracy traktorzystów, chociaż wiadomo, że pozostawiają one wiele do życzenia. Nie można nawet domyślić się, ile wydarzyło się w wielkopolskich kółkach wypadków przy pracy, ponieważ żadnego rejestru nikt nie prowadzi. Są tylko w ewidencji sprawy prokuratorskie o odpowiedzialność. Np. w Daleszynie pow. Gołuchowski zmarł przy traktorze prezes kółka rolniczego; w Slesinie doszło w tym roku do wypadku, w wyniku którego poważnie ranny został pracownik obsługujący „kółkowy” ciągnik; tragiczny wypadek zakończony śmiercią wydarzył się niedawno w Lipnie, a ostatnio w pow. gnieźnieńskim. Gdyby przeprowadzić masową i wnikliwą kontrolę stanu technicznego

ciągników, zabrakłoby chyba bloków na mandaty. W czerwcu tego roku odbył się wojewódzki zjazd przodujących traktorzystów. Niemal wszystkie nagrody zdobyli wówczas traktorzyści z PGR-ów i innych pokrewnych instytucji. Tylko niewiele kółek rolniczych pomyślało o wyróżnieniu dla swoich najlepszych pracowników. Nic dziwnego, że traktorzyści „kółkowi”, patrząc na niedostępne dla nich przywileje towarzyszy z innych sektorów gospodarki, czują się pokrzywdzeni i szukają często poprawy swoich warunków poza rolnictwem.

Od roku 1959 kółka rolnicze wyszły, częściowo na koszt państwa, ponad 90.000 traktorzystów; ale w dyspozycji kółek pracuje niespełna 40.000. Większość więc, po uzyskaniu niezbędnego doświadczenia, zmienia pracodawcę, szukając zajęcia gdzie indziej. Z reguły pozostają tylko ci, którzy posiadają własny kawałek ziemi.

Zarządy kółek starają się uatrakcyjnić warunki pracy traktorzystów, stwarzając im dodatkowe możliwości zarabkowania. Zatrudniają ich więc przy transporcie i remontach, wypłacają premie za konserwację sprzętu. Niewiele to jednak poprawia sytuację. Przyjmując zajęcia w jakimkolwiek przedsiębiorstwie, traktorzysta otrzymuje zwykłe stawki godzinowe niższe niż w rolnictwie, ale decyduje się na zmianę pracy, gdyż ma ją za pewniejszą przez cały rok. Nawet gdy otrzymuje 5-6 zł za godzinę, jego roczny zarobek jest dwukrotnie wyższy. A ponadto korzysta z pełni uprawnień socjalno-bytowych oraz pełnej ochrony ustawodawstwa pracy.

Nic dziwnego, że niektóre KR decydują się wypłacać traktorzystom o wiele więcej, niż przewidują obowiązujące normy, zabezpieczając się w ten sposób przed ich ucieczką. W jednej z miejscowości powiatu nowotomyskiego traktorzyści przepracowali w ciągu 10 miesięcy 4546 godzin. Należało im się za to 36.368 zł, a otrzymali ponad 62.000 zł.

W niektórych powiatach naszego województwa pracuje już po 200 i więcej traktorzystów. Większość z nich to ludzie, którzy gotowi są ułożyć swój program życiowy w oparciu o mechanizację wsi. Powstające międzykółkowe bazy traktorowo-usługowe będą mogły w większym stopniu niż pozwala na to dotychczasowy model organizacyjny kółek, zapewnić im ciągłość pracy, a tym samym wyższe zarobki i pełną stabilizację. Chodzi jednak o to, by Związek Kółek Rolniczych i Związek Zawodowy Pracowników Rolnych, sfinalizowały wreszcie dyskusyjny od dawna układ zbiorowy dla tej pokaznej już grupy pracowników. Wymaga tego nie tylko osobisty interes ludzi spod znaku „kółkowego” ciągnika, lecz również istota programu technicznej i socjalnej przebudowy wsi.

FELIKS BIŁOS

Mija właśnie 25 rocznica powietrznej bitwy o Brytanię, trwającej od lipca do października 1940 roku. Hitlerowska Luftwaffe doznała wówczas pierwszej wielkiej porażki, do czego walczyli się polscy piloci myśliwcy. Niestety, na uroczystości rocznicowe w Anglii nie zaproszono lotników, którzy żyją w Polsce, a którzy w tych najtrudniejszych dla Anglii chwilach walczyli u boku pilotów brytyjskich. Nie zaproszono, mimo że wówczas bohaterstwo Polaków w tej bitwie doceniali nie tylko ich brytyjscy koledzy - lotnicy, ale również mężowie stanu. Mimo że sam Churchill mówił wówczas, iż nawet po tysiącu lat trwać będzie pamięć „o najwspanialszej godzinie” obrońców W. Brytanii.

Minęło zaledwie 25 lat, a już usiłuje się zatrzeć pamięć o sporej grupie bohaterów sojuszników spod znaku białoczerwonej szachownicy. Od pewnego już czasu, „gdy zwiędły laurowe liście”, zaczęto w Anglii poprawiać historię, zmieniać fakty, przeinaczać prawdę. Czy można się więc dziwić naszemu oburzeniu? Oto głos jednego z uczestników bitwy o Wielką Brytanię, byłego dowódcy legendarnego dywizjonu 303 ppłk. JANA FALKOWSKIEGO, który tak m. in. pisze w liście do redakcji „Życia Warszawy”:

„Pragnę zaznaczyć, że zawsze leżało i leży mi na sercu propagowanie i przypominanie naszym aliantom wkładu polskiego w wojnę, bo jakoś dziwnym zbiegiem okoliczności Anglicy czy Amerykanie zapominają o naszej pomocy i wkładzie w dzieło zwycięstwa nad Niemcami”.

My, w Polsce pamiętamy o bohaterach tej bitwy, tak samo jak o bohaterach innych bitew i walk przeciwko hitleryzmowi. Z okazji 25 rocznicy powietrznej bitwy nad Anglią zamieszczamy obok artykuł W. Leny-Kisielewskiego, znanego autora książek lotniczych, uczestnika walk z baz brytyjskich i korespondenta wojennego Polskich Sił Powietrznych walczących na Zachodzie.



W niedzielę 19 września w całej Anglii odbywały się uroczystości z okazji 25 rocznicy bitwy o Anglię. Na zdjęciu: płk. Mieczysław Roman, attaché wojskowy i Tadeusz Wiśniewski, chargé d'affaires polskiej ambasady w Londynie składają w Northolt Middlesex wieniec pod płytą pamiątkową ku czci poległych lotników polskich.

CAF — Photofax

do redaktora
„ŻYCIA”

Nihil novi panie redaktorze

Przed paru dniami polską prasę (również „Głos” z 10 bm.) obiegła wiadomość o przyjęciu przez papieża Pawła VI na specjalnej audiencji 250 niemieckich „obrońców” Monte Cassino. Z tych informacji mógł polski czytelnik dowiedzieć się jakichś to krzepiących słów i błogosławieństw doczekali się hitlerowscy, doborowi oprawcy spod Monte Cassino.

Nie po raz pierwszy zresztą. Już 20 lat temu (październik 1945 r.) miałem okazję brać udział w podobnym, choć z innymi nieco dekoracjami, widowisku. Wtedy, wraz z grupą żołnierzy — nota bene z jednostki, której ułani (12 Pułk Ułanów) jako pierwsi zatknęli w dniu 18 maja 1944 r. swój proporzec i biało-czerwony sztandar na klasztorze na Monte Cassino — przekroczyłem spżową bramę Watykanu. Audiencja u papieża Piusa XII została zapowiedziana na trzy dni przed naszą wizytą. Papież musiał więc dobrze wiedzieć kogo przyjmuje.

Z naszą grupą udało się „ukręcić” na audiencję czterem żołnierzom US-Army. Oni to „robiący” łokciami ustawili się na samym froncie oczekujących na ukazanie się papieża.

Pius XII, siadając na tronie natychmiast zaczął mówić; najpierw po włosku, później powtórzył wszystko w języku angielskim. Słyszeliśmy mnóstwo ciepłych słów pod adresem „wielkiego bojownika o wiarę katolicką w Stanach Zjednoczonych — kardynała Spellmana, który jakoby był jednym z niewielu filarów kościoła rzymsko-katolickiego”. To jednak jeszcze nie było najgorsze. Czekaliśmy, co powie o Polakach. Nie doczekaliśmy się. Papież wspominał natomiast o biednym, cierpiącym narodzie niemieckim, który tyle strasznych chwil przeżywał. Modli więc gorąco za niego... itd.

Nic dodać, nic ująć — wobec audiencji udzielonej ostatnio przez Pawła VI „obrońcom” Monte Cassino. Zresztą historia mówi nam, że i dawniej lekceważono w Watykanie nasz naród. Pamiętamy, że i Mickiewicz doznał ze strony Watykanu nie mniejszych upokorzeń.

M. J.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

PS. Załączam zdjęcie, przedstawiające — w chwili poopuszczeniu Watykanu — grupę polskich żołnierzy, którzy nie doczekali się wzmianki papieża o cierpieniach i męstwie naszego narodu.

Byli samą odwagą...

Gdy premier Churchill po klęsce Francji w 1940 roku, przemawiał w Izbie Gmin, podkreślając trudną sytuację w jakiej znalazła się Wielka Brytania, polscy piloci już odnosili swoje pierwsze zwycięstwa pod brytyjskim niebem.

Sytuacja była naprawdę ciężka. W Brytanii przygotowywała się gorączkowo do odparcia inwazji niemieckiej, której torowały drogę jednostki niewyczerpane dotychczas Luftwaffe. Siły były nierówne. Całej potędze niemieckich sił powietrznych skoncentrowanych na nadbrzeżnych lotniskach kontynentu, lotnictwo brytyjskie mogło przeciwstawić tylko 30 dywizjonów myśliwskich, wyposażonych w Hurricane i 20 dywizjonów na Spitfire'ach, oprócz 9 lekkich dywizjonów bombowych na Blenheimach i dwu dywizjonów na Defiantach.

Większość z nich była w stadium reorganizacji i uzupełniania strat poniesionych w czasie walk w Holandii, Flandrii i Francji. W tym czasie każdy pilot i każda maszyna były na wagę złota. Walki na niewielką skalę zaczęły się w lipcu i w tym miesiącu pierwsze polskie zwycięstwo pod brytyjskim niebem odniósł por. A. Ostowicz. Był on jednym z 76 polskich pilotów, którzy walczyli w brytyjskich dywizjonach. Ich niesłychana zaciętość i brawura jaką wykazywali w pierwszych walkach spowodowały szybkie formowanie polskich dywizjonów myśliwskich. W dniu 28 lipca został sformowany Dywizjon Poznański 302, w dniu 2 sierpnia Dywizjon Kościuszkowski nr 303. Oba te dywizjony weszły do walki jeszcze przed skończeniem szkolenia na nieznanych sprzęcie. Dyon 302 zestrzelił swojego pierwszego Niemca podczas ćwiczebnego

patrolu a dyon 303 w czasie lotu na strzelanie ćwiczebne.

Tak się zaczęła dla Polaków „Bitwa o Wyspy Brytyjskie”. Już w pierwszych dniach piloci polscy latający w brytyjskich dywizjonach zestrzelili 20 samolotów niemieckich i 9 uszkodzili. Potem nadszedł szczytowy punkt walki i ataki na Londyn. Do bitwy weszły dwa polskie nowo sformowane dywizjony 302 i 303. Nastąpił okres największych sukcesów Polaków. W dniu 15 września dywizjon 302 i 303

Polscy lotnicy w bitwie o Anglię

lecieli w 12 maszyn, rozbijał dużą formację niemiecką, zestrzeliwując 8 samolotów na pewno i 5 prawdopodobnie. W dniu 18 września ten sam dywizjon wpada w środek formacji niemieckich bombardujących Londyn, rozprasza je, zestrzeliwuje 5 Niemców i umożliwia zdziesiątkowanie wyprawy niemieckiej krążącym dookoła niej brytyjskim myśliwcom.

Dywizjon 303 odnosi jeszcze większe sukcesy. 7 września 12 polskich samolotów rozbija nad Londynem potężną wyprawę niemiecką ostateczną przez Messerschmitty, zestrzeliwując 15 samolotów niemieckich. W dniu 15 września w kulminacyjnym punkcie bitwy piloci 303 dyonu zestrzeliwują 16 samolotów niemieckich bijąc rekord zestrzeleń odniesionych w jednym dniu przez pojedynczy dywizjon wśród wszystkich jednostek RAF-u. Nie pobity rekord zdobył kpt. pilot A. Głowacki zestrzeliwując w jednej walce 5 samolotów niemieckich, a por. Paszkiewicz ginie taranując bombowiec niemiecki.

— „Polacy są straszni w walce — piszą brytyjskie gazety. — Oni są samą odwagą!”, „Polacy są wspaniali!” — powtarzają londyńczycy. Zawsza płyną pochwały, gratulacje, depeche... Wśród portretów najsłynniejszych lotników brytyjskich na jednym z

czołowych miejsc widniał portret W. Urbanowicza, który dowodził 303 dywizjonem i w walkach nad Londynem sam zestrzelił 15 samolotów niemieckich.

W październiku ataki Luftwaffe stały i w końcu zamaryły. Bitwa o Wyspy Brytyjskie, pierwsze w historii wojen decydujące spotkanie rozegrane w powietrzu, zakończyła się klęską Niemców. Polacy zestrzelili 203 samoloty niemieckie na pewno, 35 prawdopodobnie i 36 uszkodzili. Dywizjon 303 osiągnął najwyższy wynik zestrzeleń w okresie Bitwy o Wielką Brytanię wśród wszystkich dywizjonów RAF-u. Polscy piloci latający w brytyjskich dywizjonach mieli na swoim koncie 78 samolotów niemieckich zestrzelonych na pewno, 16 prawdopodobnie i 28 uszkodzonych. Na lotnisku Northolt, z którego startowali Polacy do walk nad Londynem został wystawiony pomnik, ufundowany przez społeczeństwo brytyjskie z angielskim napisem: W dowód pamięci lotnikom polskim.

W tym czasie, w którym myśliwcy polscy rozbijali nad Londynem wyprawy niemieckie dwa polskie dywizjony bombowe nr 300 i 301, staczały drugą bitwę zwaną bitwą o barki inwazyjne. Były to barki załadowane jednostkami piechoty niemieckiej czekające na rozkaz wyruszenia na Anglię. Walka była bezpardonowa, ataki bombowe przeprowadzane z niskiej wysokości rozbijały w strzępy niemiecką flotę inwazyjną, zamieniając porty wyrzeczne w morze płomieni. Niemcy, rozgromieni nad Anglią i nad brzegami Kanału, musieli porzucić myśl o podbiciu Wysp Brytyjskich.

W obu tych bitwach brali udział Polacy. Jedyni wówczas walczący sprzymierzeńcy osamotnionej w powietrzu Anglii.

W. LENY-KISIELEWSKI

Ważne dla rodziców Bezpłatna opieka lekarska nad dziećmi

W związku z licznymi zapytaniami czytelników w sprawie bezpłatnego leczenia dzieci postanowiliśmy wyjaśnić pewne sprawy, które niewątpliwie zainteresują rodziców.

Na podstawie instrukcji Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej nr 32/63 z dnia 15. VI. 1963 r. rozdział V — wszystkie dzieci od chwili urodzenia do lat 14 włącznie, korzystają z bezpłatnej opieki lekarskiej, udzielanej przez

wszystkie zakłady lecznictwa otwartego. Do placówek tych należą: poradnie dziecięce, poradnie ogólne, ośrodki zdrowia, punkty felczerskie i spółdzielcze ośrodki zdrowia.

Lekarze i pielęgniarki tych ośrodków leczniczych zobowiązani są udzielać pomocy bezpłatnie wszystkim dzieciom tak na miejscu, jak i w domu, pod warunkiem, że dziecko znajduje się w danym rejonie a pomocy udziela się w czasie

pracy danego lekarza i pielęgniarki. Świadczenie nie obejmuje leków, za które nieubezpieczony musi płacić pełną cenę.

Równocześnie prawo do bezpłatnej opieki lekarskiej w zakładach zamkniętych, a więc w szpitalach i klinikach mają niemowlęta do 1 roku życia. Natomiast dzieci starsze osób nieubezpieczonych mają prawo do bezpłatnego leczenia szpitalnego, w przypadku choroby zakaźnej, lub gdy kończą w szpitalu pierwszy rok życia, a choroba nie jest wyleczona.

Dla wszystkich dzieci bezpłatne są świadczenia w zakładach rehabilitacyjnych po chorobie Heine-Medina i dla dzieci dotkniętych kalectwem narządów ruchu. (n)



Myć czy nie myć?

Listy i bezpośrednie zapytania, kierowane do redakcji w ramach naszej akcji wyjaśniania zasad podwyżki opłat czynszowych oraz przyznawania przejściowego dodatku mieszkaniowego, poruszą także problemy, które niezbyt precyzyjnie zostały wyjaśnione w rozporządzeniu i uchwale Rady Ministrów.

Trzeba przyznać, że odpowiedź na niektóre z tych pytań nie jest łatwa.

Jak nas poinformowano w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Rady Narodowej Poznania, ostatnio toczyły się rozmowy z przedstawicielami Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego. Chodziło szczególnie o ustalenie poprawek, jakie w wyniku nowych rozporządzeń dotyczących domów mieszkalnych, należałoby wprowadzić do umowy zbiorowej dozorców demowych. Umowa ta do tej pory wskazywała, że obowiązkiem dozorców jest mycie klatki schodowej przynajmniej 12 razy w roku. Praktycznie zatem — raz w miesiącu. Niepisane prawo sprawiło jednak, że w wielu przypadkach obowiązek mycia schodów spadł na lokatorów, a dozorczy zatrzymali sobie „prawo” pilnowania porządku wyłącznie w głównej sieni domu.

Ponieważ z dniem 1 października br. zdecydowana większość lokatorów będzie płacić podwyższone czynsze, ponieważ nowe komorne ma obejmować wszelkie koszty eksploatacji budynku, służące wielu lokatorów zapytują: a co ze schodami? Propozycje władz miejskich zdają się do ustalenia, by zobowiązać dozorców zawodowych do mycia klatki schodowej co najmniej 2 razy w miesiącu.

Powiedzmy szczerze, że nie jest to wyjście nazbyt szczęśliwe. Może wystarczające dla lokatorów o małej liczbie lokatorów, bądź zamieszkałych przez osoby bardzo starannie dbające o nieczyszczenie czy brudzenie sieni, schodów itp. Nie wszędzie jednak kolektyw lokatorski stanowi aż tak zgrana grupę „czystościaków”. Mamy zatem nadzieję, że przedstawiciele władz miejskich i związkowych — w in-

teresie zarówno lokatorów jak i samych dozorców — dojdą do podpisania bardzo kompromisowych, ale słuszych poprawek w umowie zbiorowej tych ostatnich.

Problem można rozwiązać w domach DZBM-owskich i w wielu budynkach prywatnych, słowem w tych, gdzie od lat mieszkają bądź pracują dozorczy zawodowi. Trudniej jednak będzie w domach czynszowych, bądź nawet licznie zamieszkałych willach, w których nigdy o dozorców nie słyszano. Dla tych obiektów przewiduje się nieco inne wyjście. Wydział Przemysłu Prezydium Rady Narodowej w porozumieniu z WZSP, pragnie spowodować rozszerzenie usług w spółdzielniach pracy „Czystość” bądź „Ochrona Obiektów”. Jedną z tych placówek (lub obie) mogłyby — na zlecenie ad-

Dla uniknięcia konfliktu dozorca - lokator

ministratora czy właściciela domu — dbać o czystość klatki schodowej w danej posesji. Trzeba przyznać, że jest to wyjście dość proste i nie pociągające za sobą żadnych kłopotów. Niestety, na razie sprawa o tyle utknęła, że żadna z tych wymienionych spółdzielni nie dysponuje odpowiednim zapleczem, które umożliwiłoby zwiększenie zakresu usług. Trzeba bowiem doorganować ludzi, trzeba zwiększyć bazę sprzętową. Wierzymy jednak, że inicjatorom uda się rozstrzygnąć tę sprawę.

Jak wspomnieliśmy, wielu czytelników pytało nas: po co wprowadza się kontrolę wydatków na opłacanie kosztów eksploatacyjnych? Uzasadnienia zmierzające do obalenia słusznej koncepcji wyłaniały taki m. in. argument, że i tak większość kwitów, to rachunki oryginalne (np. za prąd, za wywóz śmieci czy czyszczenie kominów). Kto zatem może zakwestionować taki rachunek?

Wysuwając dla administracji domów obowiązek poddawania kontroli rachunków i obarczając komitety blokowe sprawowaniem tej kontroli, miano oczywiście na uwadze nie tylko rachunki „uwierzytelnione”. Pieniądże pocho-

dzące z czynszu będą w znacznym procencie pochodziły z kasy państwa. Zresztą jakby na sprawę nie patrzeć — są to pieniądze społeczne. Administracja domu wydaje je nie tylko na opłacenie „kominiwego” czy inne świadczenia udokumentowane. W szeregu przypadków mamy w każdym budynku do czynienia również z wydatkami na prace zlecone bądź umowne (malowanie klatki schodowej, remonty systemem gospodarczym itp.). Nie znaczy to, by z góry weszły wszędzie nadużycia. Kontroli podlegają w naszym państwie wszystkie przedsiębiorstwa społeczne. Nie ma zatem powodów eliminować z tej zasady inne komórki, gospodarujące społecznie grozom.

Dlaczego zaś ustalono, że ciałem kontrolującym ma być komitet blokowy? Z góry zakłada się, że spełniać on ma nie tylko funkcję kontrolera. Związkiem w przypadku bieżących i średnich remontów komitet blokowy, jako przedstawicielstwo mieszkańców domu, ma stanowić ciało doradcze. Ma on opinować m. in. co w zakresie remontów jest pilne, a co można odłożyć na dalszy termin.

Reasumując — z jednej strony należy oczekiwać ze strony dozorców należytego ustosunkowania się do sprawy porządku domowych, a maksymalnego i wspólnego pilnowania ochrony tzw. substancji mieszkaniowej przez lokatorów, z drugiej — wysiłku władz w kierunku rozwiązania pozornie gordyjskiego węzła dla budynków pozabawionych dozorców. A w imię zasady „nie taki diabeł straszny” — wierzymy także w należyte zrozumienie sprawy kontroli wydatków na utrzymanie budynków mieszkalnych w odpowiednim stanie. Tutaj pomoc dobrze pracujących i właściwie rozumiejących swe zadania komitetów blokowych może się okazać jedynie szczególnie pożyteczna.

KRZYSZTOF POMORSKI

Gdy brak miejsc w hotelach

— Czy mogę dostać pokój w hotelu?

— Niestety, ani szpilki... To był wstęp do zamieszkania w tzw. prywatnej kwaterze. Właściciela lokalu z kwatery objaśniła nam jej genezę:

— Po co miasto ma budować drugi hotel, kiedy może mieć noclegi za darmo, bez kłopotów, i jeszcze na tym zarobić? (10 proc. opłat zatrzymuje miasto).

Rzeczywiście, kalkulacja jest prosta i niezawodna. Na przykład Gdansk oferuje gościom noclegi w dwupiętrowym „Monopolu”, a oprócz tego kilkaset pokoi w mieszkaniach prywatnych. Podobnie jest w Poznaniu (w czasie targów). W Krakowie w wielkim sezonie wycieczek, w Sopocie i Gdyni w lipcu i sierpniu itd. Próbowano kwatery również w Warszawie, lecz na razie bez powodzenia.

Tymczasem gość, wczasowicz, człowiek na urlopie, przyjezdny i „przejezdny” — czyli osoba spragniona lokum w obcym mieście — poczynił już pewne spostrzeżenia i pragnie się nimi podzielić. Przede wszystkim stwierdza, że wynajmując kwatery, kupuje kołt w worku, ponieważ po pierwsze:

nie wie gdzie będzie mieszkać. W ustach urzędników wypisujące skierowanie każde proponowane miejsce jest położone „w śródmieściu” bądź też „pięć minut od śródmieścia”... po czym dojazd dwoma tramwajami do tak świetnie zlokalizowanej kwatery trwa około trzech kwadransów. Z czego wniosek, że biuro zakwaterowań powinno wywieścić u siebie duży plan miasta, czynnikiem na nim kwatery (jak rzędy krzesła na planie widowni teatralnej) — i niechby przyjezdny sam sobie wybrał dogodnie lokum, a po wyjściu z biura — trafił do niego nie błądząc.

Po drugie — nie wie co mu się należy. Zapłacił za kwatery pierwszej kategorii w mieszkaniu z telefonem i używalnością łazienki, a po

Gość na kwaterze

przybyciu na miejsce dowiaduje się, że telefon już jest założony, ale jeszcze nie podłączony, a w łazience wszystkich działa z wyjątkiem dopływu ciepłej wody.

Zdaniem przyjezdnego przydałoby się więc, by kontrolę mieszkaniowego zakwaterowania trochę dokładniej sprawdzały działania różnych urzędów w kwatery i zadali żeby odnajdujący bezzwłocznie zgłaszali dopusty losu np. zepsucie się kotłowni ogrzewającej wodę. Na ścianie biura zakwaterowań, obok cennika powinna wisieć informacja o tym, co się należy osobie wynajmującej pokój kategorii pierwszej, co drugiej itd.

Po trzecie: nie wie dlaczego w modnych kąpieliskach i uzdrowiskach, np. w Sopocie, Krynicy, Ciechocinku itp. po znikały pokoje jednoosobowe? Czyżby dla osób, płacących od 25 do 40 złotych dziennie za dach nad głową, obowiązowały normy po 3 metry kwadratowe? Oto przykład z Sopotu (adres znany redakcji). Pokój dwuosobowy kategorii II w cenie 65 zł za dobę. W pokoju: dwa łóżka żelazne ty-

pu szpitalnego, między nimi mały stół, za stołem dwa krzesła, naprzeciw komoda z dwiema szufladkami. Zamiast szafy (która w pokoju się nie mieści) — wisi w korytarzu pręt do wieszaków, zasłonięty kotarą. Pokój ma wymiary 3razy 2,4 m — dwuosobowy!

Doświadczony na własnej skórze niejako postuluje więc, żeby biuro zakwaterowań ustalało normy powierzchni i minimalne wyposażenie w pokojach wynajmowanych jako kwatery. I żeby rezydent mógł już w biurze zorientować się jak będzie wyglądał pokój, który mu proponują.

Po czwarte wie, że mimo wszystkich mankamentów „instytucja” prywatnego zakwaterowania jest — i pewno długo, długo, długo będzie — niezbędna. Jest więc wdzieczny prezydium rad narodowych za to, że wprowadziły już dość daleko posunięty porządek na rynku podnajmu pokoi wczasowych, co znakomicie ułatwia zdobycie dachu nad głową w pełnym sezonie urlopów.

IRENA FRĄCKOWIAK

TELEWIZJA Między teatrem a filmem

Szczerze mówiąc skończył się długi II Telewizyjny Festiwal Teatralny, którego ostatnim akcentem było ogłoszenie wyników i odczytanie jeszcze dłuższej listy laureatów. Zjawisko o tyle niepożądane, że nagradzanie zbyt wielu uczestników jakiegokolwiek imprezy, obniża rangę nagrody, która w jakimś przypadku przestaje być wyróżnieniem. Nie chodzi tu o kwestionowanie słuszności przyznania jakiegokolwiek nagrody czy któregoś z wyróżnień Festiwalu. Chodzi wyłącznie o metodę obdzielania prawie wszystkich i prawie za wszystko. Ale tej metody nie wymyśliła przecież telewizja. Niedobry ten zwyczaj zakorzenił się, niestety, również w innych konkursach, festiwalach itp. W naszym przypadku efekty owej „bani z nagrodami” jest taki, że przeciętny widz właściwie nie wie, co było najlepsze i kto grał najlepiej.

Festiwal na pewno miał i swe dobre strony, zwłaszcza dla poszczególnych teatrów, dając im wielką szansę zagrania przed milionową widownią. Nie można natomiast mieć pewności, czy taki festiwal jest najlepszą formą popularyzowania sztuki teatralnej, czy ta milionowa widownia w pełni skorzystała z okazji obejrzenia każdej sztuki. Widowisko transmitowane z teatru lub nawet przeniesione ze studia musi być naprawdę bardzo dobre, żeby nie straciło na wartościach, żeby chwyciło. Podobnie ma się rzecz w filmowaniu dramatów. W teatrze sztuka może być znakomita, może mieć ogromne powodzenie. Ta sama sztuka sfilmowana — staje się nudna. Teatr, film, telewizja — każda z tych dziedzin ma swoje prawa, swoje konwencje. Telewizja jest chyba bliższa filmowi niż teatrowi. Sztuki dramatyczne można i trzeba w TV wystawiać, ale muszą one być specjalnie do wymogów szklanego ekranu przystosowane — i reżysersko, i scenograficznie, i wreszcie aktorsko. Tak właśnie jak to nam prezentuje Teatr TV. Transmisje zaś z prawdziwego teatru — owszem obieramy raz po raz z zainteresowaniem. Na przykład wówczas, gdy mamy do czynienia z jakimś wydarzeniem artystycznym, z jakimś świetnym spektaklem, którego i tak przecież nikt „na żywo” nie zobaczy nawet jeden procent widowni telewizyjnej.

Wszystko to nie przeszkadza stwierdzić, że piątkowy „Order dla dzieci cudu” — sfilmowana sztuka TV była widowiskiem jakim mało. Ale była to sztuka napisana specjalnie dla TV, bardziej zbliżona do konwencji filmowej niż teatralnej, mimo że prawie cała akcja działa się we wnętrzu, a zdjęcia plenerowe ukazywały się niezwykle rzadko, w dodatku w jakiejś niewygodnej perspektywie. Ta satyryczna sztuka, pokazująca w krzywym zwierciadle okres „cudu gospodarczego” w NRF opracowana dla TV przez młodego reżysera zachodniemieckiego Rainera Erlera w pomysłu W. P. Zibesa, otrzymała nagrodę na Prix Italia w 1964 roku. Pełno w niej ostrej satyry i niedwuznacznych aluzji, demaskujących stosunki panujące w NRF. Doskonale gra aktorów, świetna reżyseria, a przy tym komediowy humor — każda wysoko ocenić „Order dla dzieci cudu”.

Również specjalnie dla TV napisana została polska sztuka współczesna pt. „Kresy” — wyróżniona na konkursie na sztukę telewizyjną z okazji 20-lecia Ziem Zachodnich. Jej autor Józef Lenart ukazał w dziennikarskiej pasji i zaangażowaniu trudną rolę po oswobodzeniu Polski: budowania nowego życia, osiednictwa na „zachodnich kresach”, bratobójczych walk. Centralną postacią jest młody, inteligentny Obarski, który dokonuje niełatwego wyboru — zrywa z wstępnymi siłami politycznymi, będącymi jego środowiskiem rodzinnym, które zaciągnęły go w szeregi bandy morderców i pragnie ponieść odpowiedzialność za swe dotychczasowe życie; wybiera przy tym drogę czynnego włączenia się do odbudowy kraju. Te trudne, skomplikowane sprawy ukazują sztuka J. Lenarta. Miejskami jest ona może za bardzo „dziennikarska”, autor-publicysta bierze górę nad autorem-artystą. Aktorzy — K. Łaniewska, M. Pawlicki, J. Ciecierski i Wł. Kowalski — stworzyli ciekawe kreacje ludzi żywych, prawdziwych przekonywających. Reżyser B. Trukan starał się wzbogacić widowisko filmowymi plenerowymi wstawkami. Niestety, właśnie te plenery wypadły najgłupsze. Jadący pociąg towarowy, szyni pociąg towarowy, szyni... To były po prostu dłużyzny, psujące swartość interesującego spektaklu.

Ostatnia niedziela była miłym wyjątkiem w regule nieciekawych programów dni świątecznych. Nie tylko dlatego, że znalazły się dwie transmisje sportowe, program rozrywkowy i dwa filmy. Była to niedziela pełna urozmaiceń. Poznań nadat transmisję z manifestacji związanej z uroczystością odsłonięcia Pomnika Powstańców Wielkopolskich, potem mieliśmy świetny uniwersalny i dla starszych i młodzieży film radziecki „Leśna ballada”. Polem sport, docipowa „Szklana niedziela”, wesoły „Pijany żołnierz”. Osieckiej, spotkanie z aktorem (Wiencysław Gliński), znów znakomity (chyba jeden z najlepszych dotąd) „Słownik wyrazów obcych”, sport i film. Przy okazji dwie uwagi o filmie. Pierwsza: więcej w niedzielne przedpołudnie właśnie takich filmów jak „Leśna ballada”. Druga: rozpoczęcie projekcji filmu w niedzielę o 22.30 wydaje się nieporozumieniem. Kto to ma oglądać?

MARIAN FLEISIEROWICZ

P. S. Poznański TAKMUR pod redakcją A. Daneckiego festiwalu coraz lepszy i przybrał już zasięg ogólnokrajowy. Czy więc i ten program pożyteczny dla ludzi ogarniętych pasją własnego ogródka i ciekawych dla innych nie powinien się już znaleźć na stałe wśród pozycji ogólnopolskich?

Oto jeszcze jedno marzenie się spełnia. Po tygodniu pospiesznej podróży przez Czechosłowację, Węgry, Rumunię i Bułgarię jesteśmy w Heladzie.

Najpierw wszakże kilka słów informacji. „Wielką wyprawę” do Grecji i Turcji podejmujemy tradycyjnie we czwórkę: moja żona, syn Dominik, ja, no i nasz pocztowy, wysłuszony co nieco „Wartburg”. W projekcie blisko 15 tysięcy kilometrów...

PIERWSZE SPOTKANIE

Granice bułgarsko-grecką przekraczamy w Kulacie. Dojazd na ostatnich kilometrach, delikatnie mówiąc, kiepskawy, właściwie bezdroże. Ale i po tej i po tamtej stronie trwają intensywne prace przy budowie nowej, okazałej szosy. Może trzeba upatrywać w tym fakcie budowy szosy zapowiedź zdecydowanego ocieplenia stosunków? W każdym razie formalności celne mijają szybko. Tyle, że Grecy popatrzą na nas i na nasze paszporty wielkimi oczyma: nie często widać zdarza im się Polak.

Chciałbym na tej greckiej drodze nabrać rozpędu, ale tymczasem pełną na pierwszym biegu dziesiątkę na godzinę, po wybojach po żwirze, wśród ogromnego kurzu, rozniecanego przez samochody. Po godzinie takiej morderczej wreszcie asfalt i od razu Grecja staje się piękniejsza, a dobry los łaskawszy. Na tym asfalcie, wąziutkim, że dwa wozy z ryzykiem mogą się minąć, stękam się z miejsca z temperamentem południowca. To już zresztą stałe będzie mi towarzyszyć. Mijają z prawej i lewej, jak im wygodniej, hamują nagle bez stopu, skracają w prawo bez wskazania kierunku, jednym słowem szaleństwo. Pół biedy na szosach, w miastach dopiero zaczyna się zabawa. W Salonikach przez trzy dni byłem naocznym świadkiem tylu kraks, co w Polsce przez rok. I to kraks zespołowych niejako, gdy pięć, sześć, osiem wozów rabie jeden w drugi. Dopiero znajdując ujście temperament kierowców, bez znajomości języka niemiędo pojąć. Często spoglądam, czy ciężko okupiona dolarami polska asekuracyjna jest na swym miejscu...

Przy drodze pierwsze kawiarnie, pierwsze kawy — gęste, w maleńkich filiżaneczkach — z rozmową na migi, jako że w zasadzie tylko w miastach można się porozumieć w którymś z ogólnoeuropejskich języków. Placimy. Ponieważ drachm mamy tymczasem tyle, co kot naplakał, sięgamy po dolary. Owszem, przyjmują, ale raczej niechętnie, bez entuzjazmu. Wolą swe drachmy, których kurs 30 = dolar, trzymają się do-
syć twardo. I to potem powtarzać się

Wyprawa po słońce

będzie już wszędzie: nie ma tu znanego skądinąd kultu dla dolara.

POLSKI EPIZOD

Powoli cienie stają się coraz dłuższe. Zastanawiam się, jechać do Salonik dziś jeszcze, czy poznać się z tym miastem dopiero od rana. Informujemy się w jakiejś kawiarence. I oto okazuje się, nieco w bok, z 15 km. jest miasto Serre, a tam, w hotelu, ktoś mówiący po polsku.

Pędzimy więc do 30-tysięcznego Serro. W mieście zaś muszę uruchomić wszystkie moje umiejętności kierowcy. Bo wyobraźcie sobie miasto... na ulicy. Gdyby tak np. z głównych ulic Poznania towar ze wszystkich sklepów wynieść na ulicę, gdyby na chodniki i jezdnie (dosłownie!), wystawić wszystkie stoliki kawiarniane i restauracyjne, gdyby snujący się tłum też przenieść na jezdnię, a wszystko dwudziestokrotnie wzmożenie światłami, neonami, barwami, gdyby ust-

Korespondencja własna z Grecji

krótnie hałas, byłoby to w części tylko podobne do wieczornego obrazu greckiego miasta. Od 12-13 w południe zamiera tam bowiem wszelkie życie, zamykają się sklepy, banki, urzędy. Wszystko śpi. Aż pod wieczór nagle znów się ożywia. Małe dzieciaki bawią się po ulicach do północy. Wszystko je, pije, gada, krzyczy, gestykuluje, nade wszystko zaś handluje (powiedział mi któryś z Greków, że do jednego kotta wrzucano kupca Zydą i dwóch kupców Ormian — po ugotowaniu wyszedł z tego jeden kupiec grecki). I oto przez takie coś trzeba przecisnąć się samochodem. Na klakson, z którego nie zdejmuję ręki, mało kto uważa. Mocno spocyny dobijam do hotelu. Nie bardzo wierząc informacjom z wiejskiej kawiarenki, rzucam właścicielowi: dzień dobry. Odpowiada mi tym samym... Potem okaże się, że polszczyzna jego nie przekracza kilku słów, a jednak mila.

Gdy po godzinie schodzimy na dół, w hallu czeka nas jakiś pan. Podchodzi, kłania się: „Państwo pozwolą, że się przedstawię...” Niedługo potem, w restauracyjce pośrodku ulicy, przy smażonej na rożnie baraninie, suflakach i winie z domieszką żywicy „recina”, gadamy na całego, w pierwszym greckim mieście... po polsku. Wokoło halaśliwe południe, rżewes, hałas, psy i koty pod stolikami, całe barany pieczone na obracanych nad żarem rożnach, a tu grono polskie coraz się zwiększa i tak mi się zdaje, że po wielu flaszkach „reciny” zaczynam co najmniej dorównywać temperamentem Grekom.

POD OLIMPEM

Ze Salonik zbaczamy kilkadziesiąt kilometrów w kierunku Edesy, by zobaczyć Pellę, legendarną stolicę Aleksandra Wielkiego Macedońskiego.

Potem szosa podbiega coraz bliżej pod morze, rozniebieszczona, miejscami wpadająca w seledyn. Mewy również chętnie krążą nad szosą jak nad morzem. W przydrożnej trattorii, pierwszy raz zjadamy ośmiornicę. Na wygląd niezbyt apetyczna — smakuje wybornie. A potem, w kuchni, tak bowiem tutaj cudzoziemcy wybierają potrawy, wskazujemy palcem na coraz inny gatunek. Ostro przyprawiona na wszelki sposób baranina, ociekająca jak i wszystko oliwą, jest pyszna.

Jeszcze kwadrans jazdy i groźny, częściowo przykryty u zaśniewionego szczytu chmurami, wylania się przed nami potężny Olimp, siedziba gromowładnego Zeusa. Od morza zbaczamy stromą drogą 5 km do położonej u samych stóp masywu osady Hitochteron. Osada ta, o paru tysiącach mieszkańców, znana jest nie tylko ze swego wspaniałego położenia, ale i z bojowości mieszkańców. Stąd przecie ruszyli do walki z hitlerowcami pierwsze oddziały partyzanckie, tutaj też wziął początek powojenny ruch rewolucyjny.

W tej osadzie spędzamy dwa dni, w serdecznej komitywie z mieszkańcami, porozumiewając się wszelkimi możliwymi językami, na migi, a także po polsku.

TERMOPILE

Trzeba się jednak żegnać z Olimpem i uroczymi mieszkańcami jego podnóży. Zaraz za Platamon wjazd na autostradę, kilkudziesięciokilometrowy jej odcinek. Opłata słona: 40 drachm, prawie półtora dolara! Ale za to co za sceneria, jak z jakiejś księżycowej bajki! Bo oto trasą przebiegają przez masywy górskie z szumiącą nieco niższą wodą Piniosu, wjeżdżamy w słynną dolinę Tempe. Skąpy nieco się oddalają, tunelami i nawisami przebiega się przez nie kolej, masza zieleni i kwiecica, zwłaszcza zaś róż.

Mijamy jasną, białą jak wszystkie tu miasta Lamie, po małej przerwie znów autostrada, ciśnieniem gaz na 120, byle przedrzeć do niedalekich już Termopil. Owiewa nas techniczne legendy. I omal nie mijamy Termopil. W ostatniej chwili dostrzegam tabliczkę „0,2 km”, skręcam. Słynnego wawozu właściwie nie ma, wody zaniosły go namulem, zasypany zrzucane erozją skały. Jest tylko pomnik bohaterów Termopil z przepiękną w brzoje statua Leonidasu, i napis: „Przechodźniku, powiedz Lacedaemonczykom (Spartanom, przyp. mój), że spotykamy tu, wierni ich rozkazom”.

Żas na placu dawnego boju budka z pamiątkami i kawiarnia pełna rozpolitykować Greków. Nawet z szafy grającej coraz to dobiegają dźwięki piosenki o Papandreu...

EUGENIUSZ PAUWSZTA

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Handlu Cześćmi do Sprzętu Rolniczego w Szczepiornie koło Kalisza, tel. 30-45 przyjmuje na stanowisko technika inwestycji, JEDNEGO TECHNIKA BUDOWLANEGO I JEDNEGO PRACOWNIKA z wyższym wykształceniem prawniczym na stanowisko radcy prawnego. Wymagany kilkuletni staż pracy. Warunki pracy i wysokość wynagrodzenia do omówienia w Dyrekcji przedsiębiorstwa. W6390

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Nowym Tomyszu przyjmie zaraz CZELADNIKÓW MASARSKICH do pracy w Nowym Tomyszu a od 15 października br. KIEROWNIKA sklepu branży elektr.-motoryz. do Oddziału Zbyszyn, z odpowiednim przygotowaniem zawodowym w tym kierunku. W6804

Dzielnicy Rejon Dróg i Zieleni Poznań - Junikowo Jeżyce, ul. Zeromskiego 39 - zatrudni INŻYNIERA lub TECHNIKA OGRODNICTWA na stanowisko zastępcy kierownika DRZ d/sp. zieleni, JEDNEGO OGRODNICZĘ. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K6553

KIEROWNIKA placówki handlowo-usługowej (ewentualnie na dojazd) we Wrzesni i Obornikach - zatrudnia zaraz Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego nr 20. K6553

Dyrekcja Szpitala Miejskiego im. J. Strusia w Poznaniu, ul. Szkolna 8/12 - zatrudni zaraz LABORANTKĘ ANALITYCZNĄ w Laboratorium Centralnym. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K6571

Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Poznaniu poszukuje kandydatów na stajniowym wymienione stanowiska:

ZASTĘPCY KIEROWNIKA Ośrodka Remontowo-Budowlanego Lasów Państwowych w Czerwonaku k. Poznania. Wymagane wykształcenie: wyższe techniczne i 5 lat praktyki w zawodach technicznych oraz uprawnień budowlanych lub średnie techniczne i 7 lat praktyki w zawodach technicznych oraz uprawnień budowlanych.

KIEROWNIKA Wydziału Technicznego w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Poznaniu. Wymagane wykształcenie: wyższe techniczne i 7 lat praktyki w zawodzie oraz uprawnień budowlanych.

2 INSPEKTORÓW NADZORU na stanowiska st. inspektorów lub inspektorów. Wymagane wykształcenie: wyższe techniczne i 6 lat praktyki w zawodach technicznych oraz uprawnień budowlanych lub średnie techniczne i 5 lat praktyki w zawodach technicznych oraz uprawnień budowlanych.

Oferty przyjmują i informacje udziela Wydział Kadr Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Poznaniu, ulica Gajowa 10. K6477

Praca

Pomoc domowa umiejąca gotować zatrudni natychmiast lekarka, ul. Sowńskiego 10 m. 3. 14978p

Przyjmie ucznia od lat 15 warsztat blacharski, Poznań, Dąbrowskiego 62 m. 15. 6813p

Fryzjer, fryzjerka, męski, młodsza siła potrzebna zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6172g.

Kulturalna uczciwa pani do dziecka potrzebna. Zgłoszenia: od godz. 17-19 - Kraszewskiego 9b m. 14. 6122g

Potrzebny szlifierz ostatecznik uposażony dobre, Chrowonia, Poznań, ul. Garbary 93/95. 8086g

Przyjmie kobietę uczciwą w średnim wieku jako pomoc domową. Warunki do omówienia. Poznań, Kilińskiego 1 m. 2, godz. 15-18. 8218g

Uczniów malarskich przyjmie. Ul. Mielżyńskiego 20 m. 9. 8234g

Pracownik do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa 25 ha - potrzebny. Umiejętność obchodzenia się z kowmi i inwentarzem żywym i martwym. Dobre wynagrodzenie i mieszkanie. - Zgłoszenia: Zak. Poznań, Mińska 8, tel. 584-944. 6312g

Nauczyciela gry na pianinie, do dwójki dzieci - poszukuje. Plac Waryńskiego 6/10, telefon 448-52. 6367g

Nawijacz silników elektrycznych po szkole zawodowej lub przyuczony - potrzebny zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 13452p.

Uczeń szewski, lat 16 - potrzebny. Poznań, Dąbrowskiego 86. 6331g

Fryzjerka potrzebna. - Dzierżyńskiego 129. 6333g

Potrzebna gospośka lub pomoc domowa, dochoząca. Zabrocka Poznań, Kancelarska 11, róg Marszałkowskiej, Grunwaldzka, dojazd: 13, 15, 3, 6 tramwajem, tel. 611-7 (w. 988). 6347g

Pomoc domowa na jeden dzień w tygodniu - potrzebna. Plac Waryńskiego 6 m. 10, po godz. 18. 6368g

Potrzebuję stałego robotnika w ogrodnictwie. - Franciszek Depczyński, Swarzędz, ul. Wrzesińska 28, woj. poznański. 6377g

Uczennica z zamiłowaniem do krawiectwa damskiego skończona 18 lat potrzebna zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6397g.

Wykańczarka - maszyniarka kuśnierska poszukuje pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6400g.

Dochoząca pomoc domowa potrzebna do lekkich prac domowych bez gotowania, dwuletnie dziecko, jedna starsza osoba. Marceńska 85c m. 3, tel. 466-91. 6434g

Kupno

Kupię piłę hydrauliczną do cięcia metalu. Może być uszkodzona, niekompletna. Wiadomości: telefon 455-30, godz. 6-15. 6530g

Rogi rogaczy kupuję. Wiadomości: tel. 613-61 wewn. 1279, od godz. 17-20. 6511g

MIESZKAŃCÓW WOLSZTYNA i PRZYJEZDNYCH

ZAPRASZA

- * NA DOBRĄ KAWĘ
- * ZNAKOMITE CIASTKA
- * WYŚMIENITE KREMY I LODY

KAWIARNIA PSS W WOLSZTYNIE
ulica Czerwonej Armii nr 8

Przyjemny nastrój * Uprzejma obsługa
Otwarta od godziny 10-22.

W6792

Sprzedaz

Siatkę parkanową na klatki i sity polecam. Czerwonej Armii 23. 6560g

Truskawki sadzonki „Faworytka” (Senga Sengana) sprzedam. Tel. 668-20. 8098g

Maszynę dziewiarską krajową nowy typ, mało używaną, sprzedam. Tarnowo Podgórne, Rokietnicka 49. 14403p

Z powodu likwidacji sprzedam tanio maszyny stolarskie, ławy, narzędzia, kozy do formowania oraz 2 m³ orzechów kaukaskiego różnych grubości. Wawrzyniec Misiak, Jarocin, Rynek 17. 14407p

Tanio sprzedam kawy piec przenośny, 23 Lutego 2 m. 6, informacje po godz. 16. 8150g

Sprzedam taksometr „Pol-tax”, Poznań, Dąbrowskiego 27 m. 10, od godz. 10-12. 14911p

Sprzedam 25 m² parkietu debowego. Cena 150 zł za 1 m². Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6411g.

Białe kafele, kuchenne rozbrań sprzedam. Wiadomości - sklep warzywny, Kłowieckiego 2. 6432g

Sprzedam każdą ilość pustaków 12-cielowych, Poznań-Starecka Wielka, Miechowska 15. 6435g

Sprzedam witrzyn orzechowe polerowane, giete. Stolarnia, Strzałowa 6. 6438g

Samochody

Sprzedam „Wartburg de Lux” 312, stan bardzo dobry, godz. 16-18, Strzelcka 17 m. 35. 8060g

Samochód - kabriolet sprzedam lub zamienię na motocykl SHL, Poznań, Szczepankowo, Skibowa 3. 7857g

Sprzedam okazynie motorower „Rys”, Poznań, ul. Dziadoszańska 14. 6426g

Sprzedam motocykl DKW 125 na chodzie. Maleckiego 14 m. 6. 6446g

Sprzedam samochód marki „Wartburg”, Ignacy Kaszuba, Leszno, ul. Dąbrowskiego 1, nr tel. 139. 6405g

Samochód „Citroen” BL 11 sprzedam, Dąbrowskiego 302, po godz. 16.30. 6522g

„Fiat” 1100 sprzedam, Telefon 621-44. 6551g

Lokale

Bezdzietne pracujące małżeństwo poszukuje pokoju w Poznaniu z gwarancją wyprowadzenia się. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6402g.

Przyjmie na pokój dwóch panów. Luboń (Zabikowo), Kościuski 36. 6404g

Zamienię mieszkanie 2 pokoje, kuchnia, komfortowe, Gliwice, (spółdzielcze), na podobne w Poznaniu lub Bydgoszczy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6442g.

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA DLA PRACUJĄCYCH przy Zakładach Przemysłu Metalowego H. CEGIELSKI w Poznaniu, ul. F. Dzierżyńskiego 190 telefon 512-31 wewn. 212

przyjmuje
DODATKOWO ZAPISY DO KLASY I w zawodzie

KOWAL PRZEMYSŁOWY
Zapisy przyjmowane są w sekretariacie szkoły do dnia 25 września 1965 roku.

Warunki przyjęcia:
1) rok urodzenia 1930; 2) dobry stan zdrowia. K6730

Chcesz wygrać
500.000 ZŁ lub SAMOCHÓD
graj
W „KOZIOŁKI”.
K6816

Kalisz! Mieszkanie w nowym budownictwie zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6445g.

Uczniów na pokój przyjmie. Wzlotowa 15 m. 1. 7142g

Przyjmę pana na wspólny pokój. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6517m.

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju wyłączonego na okres 4 lat. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6548m.

Poszukuje pokoju na dwie osoby także w pobliżu Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6424m.

Dwóch panów poszukuje pilnie pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 7059m.

Zamienię mieszkanie jednopokojowe 36 m². Łazarz (nowe budownictwo) na podobne większe. Telefon 653-24, godz. 16-20. 7947m

Pani pracująca poszukuje pustego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 644p.

Studenta przyjmie na wspólny pokój. Chociszewskiego 28 m. 1. 6587m

Nieruchomości

Sprzedam dom wyłączony z garażem. Poznań, Chodzieńska 18. 6323g

Sprzedam piętro w willi z ogrodem, wyłączone - Grunwald. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6314g.

Sprzedam domek jednorodzinny, częściowo do wykończenia, w Poznaniu na Woli. Pośrednik wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6350g.

Willi pięciopokojowa, superkomfortowa, z wygrodami, dużym ogrodem, 600.000 zł. Wola, połowa domu parterowego, wyłączonego 3 duże pokoje, ogród, 330.000 zł. Górczyn. Podobne pięciopokojowe z wygrodami, piętro, ogród, 250.000 zł. Pałacowa, Segment, piętro, dwupokojowe, komfortowe, 250.000 zł. Jeżyce. Sprzedaż Adamski, Poznań, Maleckiego 21. 8261g

Sprzedam dom jednorodzinny 2 pokoje, kuchnia, ogródek, Waldemar Krawczyk, Luboń 4, k. Poznania, ul. Stawna 1. 6428g

W dniu 22 września 1965 r. zmarł po ciężkich cierpieniach mój ukochany mąż, nasz kochany tatusz, dziadek i teść, przeżywszy lat 57, sp.

Jan Woźniak
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm., o godzinie 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, Wawrzyniaka 19 m. 1. 8326g

W dniu 20 września 1965 r. zmarł, sp.

dr TADEUSZ MUSIAŁ
ADWOKAT
b. kierownik Sądu Grodzkiego w Srodzie, b. notariusz w Srodzie, długoletni adwokat i kierownik Zespołu Adwokackiego w Srodzie.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 18, 20, 23.

PROGRAM II: 8.15 Tańce sm. kompozytorów francuskich; 8.35 Przewy w symf. Radiostacji; 13.20 Prose mówić - słuchamy; 14.35 Public. międzyznan.; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.10 Benon Hardy gra na organach Hammond; 15.10 Recital śpiewaczy Cesarza Valtieri - tenor; 15.30 Dla dzieci „Bela Bartok”; 16.25 „Wieża Babel”; 16.55 Aktualn. ekonom.; 18.00 Albert Roussel: Le Festin d'Araignée - suita baletowa; 18.20 Dla młodzieży; 18.45 Wielkopolskie aktualn. turystyczne; 18.50 „Ostatni numer”; 19.00 „Z Pola Walki”; 19.05 Muzyka i aktualn.; 19.30 „Perlaminy i współczesność”; 20.00 Koncert jubileuszowy Ork. Symf. Radia Berlińskiego pod dyr. R. Kleinferta; 22.13 Muzyka taneczna; 23.00 Reportaż z Festiwalu „Warszawska Jesień”.

WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.06, 16, 19, 23.50.

TELEWIZJA: 11.55 Historia dla kl. V pt.: „W państwie faraonów”; 17.00 Wiadomości; 17.05 Dla młodych widzów; 17.45 „Zrobimy to sami”; 17.20 Magazyn morski „Bryza”; 17.45 Tygodnik Miejski program pt.: „Kiedy trzeba podjąć decyzję”; 18.15 Panorama Lubuska; 18.35 PKF; 18.45 Na półkach księgarskich; 19.00 Kronika jednego dnia” - reportaż filmowy z Puław; 19.30 Dziennik i dobranoc; 19.55 „IX Warszawska Jesień” - koncert symf. M. Spisaka; „Symfonia koncertująca” w wyk. Ork. Symf. miasta Berlina pod dyr. Kurta Sandelinsa; Transmisja z Filharmonii Narodowej w Warszawie; 20.30 Miniatura; 20.55 „Gotówka na stół” - film fab. prod. ang. (I. 16); 22.00 Dziennik.

Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego). Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 618-85; dział łączności z czytelnikami - informacje dla czytelników 657-18; dział miejski 658-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminow: druk z Nim zetknęli.

KOLEDZY
z Zespołu Adwokackiego w Srodzie Wlkp. 8249g

W dniu 22 września 1965 r. zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, babunia i siostra, sp.

Maria Marinowicz
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm., o godzinie 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie, o czym zawiadamia pogrążona w smutku RODZINA
Poznań, ul. Kasztelańska 23. 8285g

W dniu 20 września 1965 r. zmarł, sp.

dr TADEUSZ MUSIAŁ
ADWOKAT
b. kierownik Sądu Grodzkiego w Srodzie, b. notariusz w Srodzie, długoletni adwokat i kierownik Zespołu Adwokackiego w Srodzie.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 18, 20, 23.

SINE „Wspólna Sprawa” Studium Języków Obcych w Poznaniu

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA NA NAUKĘ

JĘZYKÓW OBCYCH

angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego, rosyjskiego i innych
Nowoczesne, praktyczne metody nauczania
SZYBKOŚCIOWEGO, INTENSYWNEGO
oraz

ZMODERNIZOWANEGO, TRADYCYJNEGO
dla początkujących i zaawansowanych
(specjalne grupy konwersacyjne
dla wysoko zaawansowanych).

* Wyspecjalizowana kadra lektorów, pracowników nauki U. A. M.

* Nowoczesne pomoce naukowe, laboratorium językowe, kabiny.

* W ramach opłat za nauczanie, płatnych w ratach, słuchacze otrzymują bezpłatnie podręczniki i „Mozalke”.

ZAPISY PRZYJMUJE SIĘ:
w Ośrodku 1 (śródmieście) - STALINGRADZKA 32/40
- Szkoła nr 65 -

w Ośrodku 2 (Dworzec Łazarz) - BERWIŃSKIEGO 2/3
- Szkoła nr 26 -

w dni powszednie (oprócz soboty w godz. 17-20
*
ZAPISY I NAUKA

W NIEDZIELNYM STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH
w Ośrodku 3 (Dworzec Łazarz) - BERWIŃSKIEGO 3/4
- Szkoła nr 15 -

co niedzielę w godz. 9-12
(zapoczątkowanie zajęć 3 października 1965 r.)

KORZYSTAJ Z POZYTECZNEJ OKAZJI -
ZAJDŹ NA STALINGRADZKĄ LUB NA BERWIŃSKIEGO.
K6772

Zguby

Zaginął pies owczarek alpejski, Poznań, Dzierżyńskiego 33 m. 2, bardzo prośbę o doprowadzić. 8214g

Skradziono pieska, japończyka, biało-czarny. Wiadomości za nagrodą, proszę na adres: Poznań, Bednarska 6, lub tel. 422-47. 8247g

Zagubiono przepustkę i legitymację szkolną. Zasadniczej Szkoły Przemysłowej ZTE „Goplana”. Nazwisko Elżbieta Machnicka. 7027g

Różne

Sprzedam lub wydzierżawię pralnię białyną, kompletnie urządzoną z trzema pomieszczeniami w Poznaniu. Telefon 452-19. 6188g

Kursy stacjonarne i zaoczne księgowości podstawowej, przemysłowej i handlowej organizuje Oddział Poznański Stowarzyszenia Księgowych. Informacji o osobistych udziałach - sekretariat Stowarzyszenia w Poznaniu, plac Wolności 2 (w podwórzu III piętro), w godz. 13 do 17, (oprócz sobót). Osoby dojeżdżające - nie pracujące od lat 20 - korzystają ze zniżki kolejowej. Zgłoszenia lub zażyczenia pisemne kierować: Poznań, skrytka poczt. 1111. K6539

Okazyjnie sprzedam - działkę budowlaną, własną w Lesznie. Leszno, Komuny Paryskiej 15 m. 4. 6363g

Kupię parcelę elektryfikowaną w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6381g.

Kupię dom w Poznaniu, okolice Grunwaldu, Jeżyce, w cenie 180 tys. zł. plus pożyczka bankowa. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6388g.

Kupię budynek mieszkalny wyłączony jednorodzinny na terenie m. Poznania, w cenie do 180.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 6413g.

Sprzedam zaraz 1/4 ha ziemi częściowo zadzwinię, z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarczymi, przy granicy miasta Szamotuły w kierunku Obrzycka. Zięgłszenia: Leon Lasecki, Gaj Mały, pow. Szamotuły. 6414g

Sprzedam dom jednorodzinny 2 pokoje, kuchnia, ogródek, Waldemar Krawczyk, Luboń 4, k. Poznania, ul. Stawna 1. 6428g

W dniu 22 września 1965 r. zmarł po ciężkich cierpieniach mój ukochany mąż, nasz kochany tatusz, dziadek i teść, przeżywszy lat 57, sp.

Jan Woźniak
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm., o godzinie 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, Wawrzyniaka 19 m. 1. 8326g

W dniu 20 września 1965 r. zmarł, sp.

dr TADEUSZ MUSIAŁ
ADWOKAT
b. kierownik Sądu Grodzkiego w Srodzie, b. notariusz w Srodzie, długoletni adwokat i kierownik Zespołu Adwokackiego w Srodzie.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 18, 20, 23.

PROGRAM II: 8.15 Tańce sm. kompozytorów francuskich; 8.35 Przewy w symf. Radiostacji; 13.20 Prose mówić - słuchamy; 14.35 Public. międzyznan.; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.10 Benon Hardy gra na organach Hammond; 15.10 Recital śpiewaczy Cesarza Valtieri - tenor; 15.30 Dla dzieci „Bela Bartok”; 16.25 „Wieża Babel”; 16.55 Aktualn. ekonom.; 18.00 Albert Roussel: Le Festin d'Araignée - suita baletowa; 18.20 Dla młodzieży; 18.45 Wielkopolskie aktualn. turystyczne; 18.50 „Ostatni numer”; 19.00 „Z Pola Walki”; 19.05 Muzyka i aktualn.; 19.30 „Perlaminy i współczesność”; 20.00 Koncert jubileuszowy Ork. Symf. Radia Berlińskiego pod dyr. R. Kleinferta; 22.13 Muzyka taneczna; 23.00 Reportaż z Festiwalu „Warszawska Jesień”.

WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.06, 16, 19, 23.50.

TELEWIZJA: 11.55 Historia dla kl. V pt.: „W państwie faraonów”; 17.00 Wiadomości; 17.05 Dla młodych widzów; 17.45 „Zrobimy to sami”; 17.20 Magazyn morski „Bryza”; 17.45 Tygodnik Miejski program pt.: „Kiedy trzeba podjąć decyzję”; 18.15 Panorama Lubuska; 18.35 PKF; 18.45 Na półkach księgarskich; 19.00 Kronika jednego dnia” - reportaż filmowy z Puław; 19.30 Dziennik i dobranoc; 19.55 „IX Warszawska Jesień” - koncert symf. M. Spisaka; „Symfonia koncertująca” w wyk. Ork. Symf. miasta Berlina pod dyr. Kurta Sandelinsa; Transmisja z Filharmonii Narodowej w Warszawie; 20.30 Miniatura; 20.55 „Gotówka na stół” - film fab. prod. ang. (I. 16); 22.00 Dziennik.

Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego). Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 618-85; dział łączności z czytelnikami - informacje dla czytelników 657-18; dział miejski 658-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW

